

Wszeczwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju rozpoczęła obrady w Moskwie

WCZORAJ rozpoczęły się w Moskwie obrady Wszeczwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, na którą zjechali się delegaci ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego. Obok wybitnych uczonych radzieckich, pisarzy i artystów światowej sławy, wśród delegatów znajdują się popularni w całym kraju stachanowcy, przodownicy rolnictwa i bohaterowie pracy socjalistycznej.

Obrady toczą się w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie.

Wśród gości zagranicznych zaproszonych do udziału w konferencji znajduje się delegacja polska w osobach prof. Dembowskiego i reżyserki filmowej Wandy Jakubowskiej. Na lotnisku wnurowskim powitali delegatów polskich przedstawiciele komitetu organizacyjnego Konferencji, Tow. Łączności Kulturalnej oraz członkowie Komitetu Słowno-pięknego ZSRR, zaś ze strony polskiej — pierwszy sekretarz ambasady R. P. w Moskwie — Pohorylec.

Do prezydium Wszeczwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju wpły-

„Brda” traci tytuł mistrza III grupy

Dnia 24 bm. wpłynęło do PZPN w Warszawie pismo Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”, w którym to piśmie wyraża się życzliwość, by tytuł mistrza grupy III uzyskać zespół „Kolejarza” z Gdyni. PZPN wyraził na to swą zgodę i przez swego sekretarza ob. Giełdę zakomunikował tę decyzję w dniu 25 bm. przedstawicielom „Kolejarza” (Bydgoszcz).

W ten sposób „Kolejarz-Brda” stracił dobrze zasłużone prawo reprezentowania swego okręgu w rozgrywkach o wejście do II Ligi. Fakt ten pozostawiamy narazie bez komentarza, dodamy tylko, że w przeddzień nadejścia owego pisma, odbył się na neutralnym boisku w Warszawie decydujący rzekomo mecz o mistrzostwo III grupy między zespołami z Bydgoszczy i Gdyni, w którym „Brda” po raz drugi udowodniła swą wyższość, bijąc team Gedenii i Gromy w stosunku 2:1. Zawody obserwował przez PZPN inż. Przeworski, a sędziąwał wybitny sędzia międzynarodowy mjr. Szneider.

Jesteśmy jednak pewni, że ta przykra i naprawdę niesportowa rozgrywka będzie jeszcze miała następną rundę.

Czwarty etap Tour de Pologne

Ammentorp (Dania) pierwszy na mecie w Gdańsku

4 etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski Olsztyn — Gdańsk, długości 196 km, był z dotychczasowych etapów najbardziej pechowym dla Polaków. Zawodników polskich na całej trasie przesładowała wybitny pech, w postaci licznych defektów.

Finiusz lotny na 80 km w Pastęku wygrywa Duńczyk Ammentorp. Czołówka składa się obecnie z 14 kolarzy, między którymi znajdują się trzej Włosi, 2 Rumuni i dwaj Polacy: Wójcik i Nowoczek. Przed Elblągiem dochodzi do czołówki druga grupa, składająca się z 6 zawodników, z Polakiem Rzeźnickim na czele. Finiusz lotny w Elblągu, na 103 km, wygrywa ponownie Ammentorp, który sukces ten powtarza również i w Nowym Dworze. Tuż za Nowym Dworem Rzeźnickiemu spada łańcuch. Polak wywiera się — w tym momencie czołówka zwiększa tempo, które dyktują Duńczyk i Rumuni.

Przed Gdańskiem w grupie czołowej, składającej się z 17 zawodników,

nęły liczne depeche powitalne. M. in. nadeszła depecha od Narodowej Rady Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej z Nowego Jorku, stwierdzająca, że mimo agresywnej polityki rządu amerykańskiego, która znalazła swój wyraz w

paktach agresji i szerszeniu psychozy wojennej — zwolennicy przyjaźni amerykańsko-radzieckiej wierzą, że naród amerykański zdecydowanie odrzuci politykę wojny i że „zimną wojnę” zastąpi współpraca narodów.

„Rigoletto” na scenie łódzkiej



Na scenie Teatru Wojska Polskiego w Łodzi kończą się gościnnie występy Państwowej Opery Śląskiej z siedzibą w Bytomiu. Doskonali ten zespół pokazał łódzkiej publiczności szereg oper z repertuaru klasycznego, m. in. operę G. Verdiego „Rigoletto”. Scenę z prologu, w wykonaniu części zespołu — widzimy na zdjęciu.

(Foto: Bronisław Stapiński, Katowice).

Głos konferencji moskiewskiej manifestacją nieprzewycięzonej siły obozu pokoju i demokracji

Dziennik „Trud” ogłosił artykuł wstępny pt. „W obronie pokoju i demokracji”, poświęcony otwarcia Wszeczwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której biorą udział przedstawiciele radzieckich organizacji zawodowych, kobiecych, młodzieżowych i społecznych.

Nie ma dziś ani jednej masowej organizacji ludzi pracy — pisze „Trud” — która nie uważałaby za swój święty obowiązek udziału w walce o pokój. Ruch w obronie pokoju i przeciwko wojnie przybrał charakter ogólnoswiatowy. Nie ma dziś kraju na świecie, w którym nie byłoby masowego ruchu w obronie pokoju i przeciwko podzie-

gaczom wojennym. W tym właśnie tkwi wzrastająca polega obronność pokoju. Nastąpiła wielki przełom. Obóz zwolenników pokoju i demokracji nie jest dziś podzielony, jak to miało miejsce w przeddzień drugiej wojny światowej. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej są dziś dla narodów mocnym oparciem w walce o pokój.

Naród radziecki dowiódł czynem, że będzie walczył niezachwianie w obronie sprawy pokoju. Oto dlaczego wokół Związku Radzieckiego, będącego chorążym pokoju i obrońcą narodów przed imperialistycznym uciskiem oraz wiernym i nieustraszoną szermierzem w międzynarodowej współpracy gromadzą się wszyscy zwolennicy pokoju, wolności i demokracji.

Wszeczwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie — pisze w zakończeniu „Trud” — przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia obozu pokoju i demokracji. Wszeczwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju będzie groźną przestrogą dla imperialistycznych spiskowców. Głos tej konferencji będzie głosem potężnego narodu radzieckiego, wiernego obrońcy powszechnego pokoju. Głos tej konferencji będzie także głosem wszystkich szermierzy pokoju i demokracji.

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia od południowego zachodu kraju i skłonnością do burz. Rano miejscami mglisto. Temperatura maksymalna ok. 29 st. Wiatry słabe z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich, przechodzące w zmienne.

Proces grupy „Cecylia”

Współpraca z Niemcami na rozkaz Komendy Głównej AK

Osk. Subortowicz — zapytany o działalność brygady „Łupaszki” zeznał, że oddział ten utworzony został specjalnie dla prowadzenia walki z partyzantką radziecką. Subortowicz stwierdza, iż dowództwo okręgu wileńskiego AK obdarzało szczególną opieką właśnie brygadę „Łupaszki”. Dodaje też, że

wszelkie działania tego oddziału uzgadniane były z dowództwem AK. Oskarżony uważa, że moralna odpowiedzialność za morderstwa dokonywane na Polakach przez grupę „Cecylia” spada na komendę AK, która takimi metodami walczyła ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Prokurator: Na czyje polecenie „Cecylia” nawiązała współpracę z wywiadem niemieckim?

Osk.: Na polecenie komendy okręgu wileńskiego AK, która z kolei dostała taki rozkaz od komendy głównej w Warszawie.

„Po wyzwoleniu — mówi dalej oskarżony — oddziały „Łupaszki” przeniosły się na Białostoczną, a później gdzieś na Wybrzeże. Oddziały te dokonywały morderstw na polskich działaczach demokratycznych.

Działalność „Cecylii” stanowiła ścisłą tajemnicę. Chodziło o to, aby o prawdziwej roli, jaką odgrywała „Cecylia” nie dowiedzieli się szerokie masy AK, którzy wstąpili do organizacji w dobrej wierze, chcąc walczyć z okupantem.

Z kolei sąd wysłuchał zeznań ostatniego z oskarżonych, Jerzego Łozińskiego. Oskarżony opisał najpierw próby nawiązania kontaktów z Gestapo przez miejscowe dowództwo AK, wkrótce po zajęciu Wilna przez Niemców.

Kończąc tę część zeznań — Łoziński stwierdza, że jeden z oficerów „Cecylii” Borowski dostarczał Niemcom informacje o partyzantce radzieckiej i o polskich działaczach lewicowych. Informacje te zbierane były przez siałkę wywiadowczą Głębockiego.

W dalszym toku zeznań oskarżony usiłuje dowiedzieć, że osobiście nie zbierał nigdy informacji o polskich działaczach postępowych i partyzantce radzieckiej, w celu dostarczenia tych meldunków Niemcom. Utrzymywanie w stałej ewidencji nazwisk działaczy lewicowych — oskarżony tłumaczy wykrętnie „obowiązkami służbowymi”, przyznaje jednak, że Głębocki, rozporządzający siałką wywiadowczą około 100 osób, informacje tego rodzaju przekazywał Niemcom.

W następnej części zeznań Łoziński mówi o próbach opanowania Wilna przez oddziały AK w momencie zbliżenia się frontu. Ówczesny komendant okręgu AK „Wilki” otrzymał drogą radiową od rządu londyńskiego rozkaz opanowania Wilna w momencie wkroczenia Armii Czerwonej. Akcja ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ Niemcy otrzymali posiłki i ustąpili dopiero pod naporem Armii Czerwonej.

Marszałek Woroszyłow o przyjaźni radziecko-rumuńskiej

MARSZAŁEK Woroszyłow, który — jak już donosiliśmy przemawiał w Bukareszcie z okazji święta narodowego Rumunii, podkreślił, że radziecko-rumuńska współpraca znalazła swój wyraz w układzie o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Współpraca ta ujawnia się również w wspólnym udziale Związku Radzieckiego i Rumunii w Radzie Wzajemnej Współpracy Gospodarczej, w zawarciu układów gospodarczych między obu krajami itd. Przyjaźń ta natchniona jest wielkimi celami obrony pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Delegacja pisarzy polskich w drodze do Weimaru

Na rozpoczynające się dn. 28 bm. w Weimarze uroczystości ku czci Goethego, w związku z 200 rocznicą urodzin wielkiego poety, udała się delegacja Związku Literatów Polskich w osobach Leona Kruczkowskiego i Adama Ważyka.

kracji. Głos ten wezwie narody do wzmocnionej czujności i do dalszej walki o pokój oraz będzie manifestacją nieprzewycięzonej siły obozu pokoju i demokracji.

Tito - Pius XII

Jak donosi „Giornale della Sera” w chwili obecnej bawi w Rzymie pronuncjusz apostolski w Belgradzie, Amerykanin Joseph Patrick Harley, który prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Tito.

Egzotyczny gość w porcie gdańskim

DO PORTU gdańskiego wszedł parowiec S/S „Bonito” pod banderą Hondurasu. Statek załadunku 3.300 ton cementu do portu Rio Grande de Sul.

Przygotowania do spisu powszechnego w 1950 r.

W celu stworzenia należytych podstaw do przeprowadzenia narodowego spisu powszechnego w 1950 r., Rada Ministrów powzięła uchwałę, która ustala terminy prac przygotowawczych.

Do dnia 15 kwietnia 1950 r. sporządzony będzie wykaz budynków (nieruchomości) oraz wykaz gospodarstw rolnych. Do dnia 1 maja 1950 r. przygotowany zostanie wykaz miejscowości. Główny Urząd Pomiarów Kraju przeprowadzi do dnia 1 września 1950 r. prace związane z ustaleniem powierzchni gmin miejskich i wiejskich.

Narodowy spis powszechny w 1950 roku obejmie: spis ludności i zawodowy, mieszkań i budynków (nieruchomości), spis miejscowości oraz spis rolny.

W obliczu nowego roku szkolnego Ponad 3000 nowych etatów nauczycielskich w szkołach podstawowych

Wywiad z wicemin. oświaty H. Jabłońskim

WICEMINISTER OŚWIATY dr Henryk Jabłoński udzielił przed stawicielowi PAP wywiadu, dotyczącego zagadnień związanych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Zbliżający się rok szkolny — oświadczył wiceminister — będzie posiadał dla całej oświaty polskiej wyjątkową doniosłość, toteż poprzedziła go staranna praca przygotowawcza, rozpoczęta na długo przed zakończeniem poprzedniego roku szkolnego.

Państwo Ludowe, które dąży do zapewnienia każdemu dziecku możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej, stale rozwija sieć szkół ogólnokształcących. W r. 1948-49 obejmowała ona 22.755 szkół z 3.376 tys. uczniami. Obecnie powstaje ok. 500 nowych szkół podstawowych. Jednocześnie dba się o doprowadzenie każdego dziecka do klasy 7-ej. O rozmiarze osiągnięć w tym polu najwymowniej świadczy liczba uczniów w klasach siódmych, która wzrosła w ciągu czterech lat z 95 tys. do

236 tys. w ub. roku szkolnym. Osiągnięto to dzięki stałemu powiększaniu liczby nauczycieli w szkołach wiejskich, które w okresie przedwojennym posiadały z reguły tylko jednego lub dwóch pracowników pedagogicznych. W nadchodzącym roku szkoły podstawowe otrzymają ponad 3 tys. nowych etatów nauczycielskich. Pozwoli to na dalszy bardzo ważny krok naprzód w dziedzinie realizacji powszechności pełnej szkoły podstawowej. Równie ważne osiągnięcia mamy w zakresie średniej szkoły ogólnokształceniowej. Płóść liceów znacznie przekroczyła stan przedwojenny.

Wraz z upaństwowieniem szkolnictwa zmienił się skład społeczny uczniów. Przed wojną zaledwie 13,7 proc. ogółu uczniów stanowiły dzieci pochodzenia robotnicze-

go i chłopskiego, podczas gdy w roku 1948-49 liczba ich wynosiła już 42,2 proc. W nadchodzącym roku szkolnym proces demokratyzacji składu uczniów szkół średnich posunie się poważnie naprzód przez wprowadzenie komisji społecznych, które dokonują doboru uczniów oraz przez zwiększenie ilości stypendiów dla młodzieży ze środowiska ludzi pracy.

Wicemin. Jabłoński stwierdza dalej, że Państwo Ludowe w trosce o nowe kadry pedagogów rozszerza sieć internatów przy liceach pedagogicznych, przeznaczonych dla słuchaczy pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Z internatów tych korzysta w tym roku 13.300 słuchaczy tj. 41,2 proc. ogólnej liczby uczniów. W roku 1949-50 stypendia państwowe otrzymają 60 proc. uczniów liceów pedagogicznych.

Przechodząc do zagadnień pracy wewnątrz szkoły dr. Jabłoński podkreśla, że opracowano nowe programy dla wszystkich przedmiotów nauczania. Poważne zmiany wprowadzono zwłaszcza w programie nauczania historii oraz w programie biologii, opartym obecnie na osiągnięciach wielkich uczonych radzieckich Miczurina i Lysenki.

Rzecz jasna — kontynuuje rozmówca — że wraz z nowym programem trzeba było opracować nowe podręczniki. Już wydrukowano 49 tytułów nowych podręczników w ilości ponad 8 milionów egzemplarzy, nie licząc przedruków starych podręczników. Reszta nowych podręczników ukaże się wczesną jesienią.

Ponadto wzmoczone będą warunki nauczania. W ciągu roku czynnych będzie 68 wypoczynkowych domów turnusowych, które obejmą 30 kilka tys. dzieci słabszych lub wyczerpanych po przebytych chorobach. Rozbudowana zostanie też sieć świetlic szkolnych i dworcowych dla młodzieży dojeżdżającej oraz sieć ogrodów jordanowskich. Wszystko to razem stanowić będzie poważny element w walce o lepsze wyniki nauczania.

Pomyślnie warunki, jakie Państwo Ludowe stwarza dla rozwoju szkół bezsprzecznie pomogą w szybszym i lepszym przygotowaniu wysoko kwalifikowanych kadr realizatorów gigantycznego planu sześciolatniego i tym samym przybliży nasz kraj do socjalizmu.

Z obrad Zarządu Głównego ZSCH

Mało- i średniorolnicy otrzymają pomoc w zasiewach

W WARSZAWIE toczą się obrady II plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, z udziałem prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów ZSCH.

W posiedzeniu biorą m. in. udział: wicemin. rolnictwa — Kowalewski i prezes CRS — Pszczółkowski.

Obrady zgalił wiceprezes Durmański, stwierdzając m. in., że obecne plenium odbywa się w okresie wzmoczonej walki klasowej na wsi, oraz w czasie kiedy dobiega końca realizacja 3-letniego planu w rolnictwie. Wymaga to szczególnie czynnej i energicznej postawy mas członkowskich ZSCH.

Z kolei wiceprezes Zarządu Gł. Schayer omówił zadania ZSCH w świetle obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej. Do zadań tych należy: udzielenie jak najwzrostniejszej pomocy mało i średniorolnym chłopom w zbliżających się siewach jesiennych, organizowanie komitetów członkowskich przy gminnych spółdzielniach „SCH” i ośrodkach maszynowych, powołanie gminnych rad

kontroli oraz udzielanie jak najdalej idącej pomocy powstałym spółdzielniom produkcyjnym.

W południowych obradach plenium wziął również udział wiceminister rolnictwa Tkaczewski oraz przedstawiciel Min. Handlu Wewnętrznego — prof. Gołębiowski.

Festiwal ŚFMD dobiega końca

Uroczystości światowego festiwalu młodzieżowego w Budapeszcie dobiegają końca.

Festiwal zakończy się 28 bm. po teźnym wiecem na Placu Bohaterów oraz defiladą 10 tys. młodzieży zagranicznej i młodzieży węgierskiej. Na wiecu demokratycznej młodzieży całego świata złoży ślubowanie, że z całych sił walczyć będzie przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, o pokój, demokrację i lepszą przyszłość ludzkości.

Portier

TADEUSZ KRASZEWSKI

KLUBU MAŃKUTÓW

34

— Co prawda nie jadłam nie od godziny drugiej w nocy, ale nie czuję się ani odrobinę głodna. Jeśli o mnie chodzi, mogę jechać natychmiast!

Droga do Kunowa minęła im szybko, bo sporo mieli obustronnie do opowiedzenia.

— Najpierw zajedziemy przed posterunek milicji — oznajmił Żylasty, gdy auto wjechało na ulicę Kunowa. — Wskazuj mi drogę, Wiktorze.

Por. Jurek zjawiał się natychmiast, gdy dyżurny milicjant zameldował mu ich przybycie. Był podniecony i w bardzo złym nastroju.

— Daliśmy się wystrychnąć na dudków — mówił ze złością. — Moi ludzie zachowali się po prostu, jak nogi. Przyjechali do Kunowa, porozumieli się z milicją. Sprawdzili, że Mazurek znajduje się na miejscu i nie ma zamiaru uciekać. Wobec tego uważali, że do pilnowania domu wystarczy miejscowa milicja, a oni mogą ją tylko kontrolować. Milicjanci stali i pilnowali domu z daleka. Koło północy podeszli do milicjanta jacyś dwaj osobnicy i zaczęli rozmowę. Ten zrozumiał, że to są właśnie przysłani wywiadowcy. „Wszystko w porządku” — melduje — „Nikt nie wychodził” — i tak dalej. Tamci zaczęli się zastanawiać, czy jednak nie należałoby sprawdzić. Bo może Mazurek coś przewahał i wymknął się tajnym jakim wyjściem. Uradzili, że trzeba jednak wejść do środka. „My tajniaki, jesteście specjalistami od takich rzeczy” — powiedzieli jeszcze i poszli. A milicjant chodził, obserwuje z daleka, pilnuje. Po dziesięciu minutach, a może po kwadransie ci „wywiadowcy” wyszli z domu. „Wszystko w porządku” — mówią do milicjanta. — „Stary śpi, jak niemowle. Ani się nie domyśla jaką niespodziankę mu przygotowujemy. Rano nakryjemy ptaszka”. Poczestowali war-

townika papierosem i poszli. Potem wartownik został zmieniony. Ciągłe wszystko było w porządku: Milicjanci czuwali, moi wywiadowcy kontrolowali ich. O siódmej rano przyjechałem do Kunowa. „Wszystko w porządku” — Obstawiliśmy dom. Wechodzimy do mieszkania, a nasz Mazurek leży w białym na podłodze, podziurawiony kulami, jak sito. Nogi psia krew! — denerwował się porucznik.

— Gdyby czuwali — uspakajał go Gulden — mordercy znaleźliby na pewno inny sposób dokonania zabójstwa.

— Być może, iż macie rację, radaktorze — przyznał porucznik. — Tego morderstwa nie popełnili zwyczajni zbrodniarze. To jest bardzo sprytna i zręczna działająca szajka.

Wyjął z kieszeni kopertę i wyciągnął z teki pincetę. Otworzywszy kopertę wyjął z niej pincetą białą kartkę. Podsunął ją do obejrzenia dziennikarzom.

Na kartce czarnym tuszem odcisnięta była pieczęć, która wyobrażała lewą rękę, trzymającą pióro. Litera K. M. pod rysunkiem widać było zupełnie wyraźnie.

— Co pan na to radaktorze? — zapytał, zwracając się do Żylastego.

Dziennikarz wzruszył ramionami.

— Coraz mniej rozumiem!

— A w kieszeni zabitego przy szczegółowej rewizji znalazłem to!

Schował kopertę i wyjął z kieszeni metalową pieczęć do wyciskania w laku, czy wosku.

Jeden rzut oka wystarczył dziennikarzom, ażeby stwierdzić, że rysunek na niej był taki sam, jak oglądany przed chwilą odcisk.

— Hm — mruknął Żylasty. — Trzeba by na ten temat zaindagować naszego przyjaciela Gwiżdża.

Porucznik skinął głową.

— Zgadza się!

— Czy czasami odcisk na kartce nie jest zrobiony właśnie pieczęcią? — pytał dalej Żylasty.

— Nie! Wymiary niezupełnie się pokrywają.

— I co myślicie o tym wszystkim, poruczniku?

— Nie mam jeszcze wyrobionego zdania. Jak dotąd,

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalami Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu utworzyła listę kładek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
134.	Stanisław Lehmann Przewodniczący WRN Bydgoszcz	2.000	— — — —
135.	Maria Szalewicz Bydgoszcz	1.000	dyr. Józefa Witoszyńskiego (Bydgoszcz, PKO), Tadeusza Polańskiego (Bydgoszcz, Polskie Radio).
136.	Dr Zaszewski Nacz. Woj. Wydz. Zdr. Bydgoszcz	500	— — — —
137.	Ignacy Olejniczak Nacz. RUTT — Bydg.	400	Kazimierza Hasa, st. techn. RUTT Bydg., Władysława Miliana, kier. oddz. og. RUTT Bydg., Józefa Pędziadło, st. techn. RUTT Bydg., Ryszarda Sabikowskiego, techn. RUTT Bydg., Mariana Gierna, kier. oddz. SR — RUTT Grudź., Rychlickiego, kier. oddz. SR — RUTT, Chojnice.
138.	adw. dr Jan Chmielowski Gdańsk	500	— — — —
139.	Feliks Malenta Kolumna	150	— — — —
140.	Stanisław Jagoda Grudziądz	500	Józefa Kuzmińskiego (Grudź., Pułaskiego 16), Franciszka Sobisza (Grudź., Stara 21), Wanka, Pracownia Obuwia (Grudź., Wybickiego 21), Talpe dyr. Spółdz. Szewskiej (Grudź., Mickiewicza 18).
141.	Marian Stankowski Grudziądz	1.000	Jana i Józefa Jasińskich (Grudź., Al. Zwycięstwa 99), Brunona Żubke (Grudź., 22 Li-ca 3), Stanisława Koszykowskiego (Grudź., Szewska 3), Edmunda Michalskiego (Grudź., Kwiatowa 4/6), Leona Michalskiego (Grudź., Mickiewicza 33), Dom Konfekcyjny Nowicki i Jedrzejczakowa (Grudź., Wybickiego 2/4).
142.	red. Eugeniusz Coffa Poznań	500	red. Witolda Józwiaka (Poznań, Działyńskich 10, Głos Wlkp.), Władysława Daszyńskiego (Poznań, ul. Poznańska 41/2), red. H. Bakosia (Poznań, Mielżyńskiego 8, PAP), red. J. Mikołajczaka (Poznań, Działyńskich 10 — Głos Wlkp.), red. Z. Jabłkowskiego (Poznań, Działyńskich 10 — Głos Wlkp.), red. St. Krokowskiego (Poznań, Ref. Pras. Zarz. Miejsk. Nowy Ratusz, Armii Czerwonej 8).

wydaje mi się, można stwierdzić z całą pewnością: primo — Mazurek był członkiem Klubu Mańkutów. Secundo — ściągnął papiery Liczyńskiego. Nie wiem, czy działał z polecenia Klubu, czy też na własny rachunek. Dość, że kiedy je zdobył, nie miał zamiaru oddać ich dobrowolnie. W nocy zjawili się u niego dwaj panowie. Zażądali wydania papierów. On odmówił. Wobec tego zastrzelili go z rewolweru, posiadającego tłumik. Ani sąsiedzi, ani dyżurny na ulicy milicjant nie słyszeli strzałów. Następnie zabójcy urządzili gruntowną rewizję, prawdopodobnie znaleźli papiery i ulotnili się spokojnie.

— Po co zostawili ten bilet wizytowy? — mruknął z niezadowolaniem Żylasty.

Porucznik wzruszył ramionami.

— Staralem odtworzyć sobie scenę, jaka się rozegrała w mieszkaniu Mazurka. Ale, jak powiadam, nie jestem pewien, jakie były motywy zbrodni i kto jej dokonał. Czy Mazurek wylał się z posłuszeństwa w stosunku do Klubu, czy też mordercy występowali na własną rękę, albo z goła podszywali się tylko pod „mańkutów”. Ta wizytówka przemawia raczej za ostatnią sytuacją. Zostawiono ją dla zmylenia śladów, dla podsunienia fałszywych tropów. Wszystko to jednak nie wygląda mi na styl Mańkutów.

— Czy idziecie teraz, poruczniku, na miejsce zbrodni? — spytał po chwili milczenia Żylasty.

— Owszem, muszę tam zajrzeć!

— Mógłbym zabrać się z wami?

— Chcecie odkryć jakiś szczegół, którego nie zauważyła milicja? — uśmiechnął się ironicznie porucznik.

— Nie kpijcie! Po prostu interesuje mnie atmosfera tej zbrodni. Chciałbym zobaczyć miejsce, gdzie się odbyła — bronił się Żylasty.

— Proszę bardzo! Czy i państwo mają ochotę na to widowisko? — zwrócił się do Elżbiety i Guldena.

Elżunia zaprzeczyła energicznie.

— Kolega Gulden odwiezie panią do domu — wtrącił się Żylasty. — I byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś za jakie pół godziny przyjechał po mnie. Radbym przy okazji złożyć wizytę i poznać pani rodziców.

WYBRZEŻA

Powiew jesieni w Sopocie

Zarząd Miejski dba o piękną szatę zewnętrzną Polskiej Riwiery



Sopot, w sierpniu. Coraz częściej chłodne wiatry burza fale Bałtyku, niosąc z sobą pierwsze oddechy nadciągającej jesieni. Żółte listki przeświecają w koronach drzew licznych sopockich alei i parków. Na plaży jest mniej ludzi, a więcej melancholii. Już tylko ostatki beztrzęsłego nastroju blakają się wśród spacerowiczów na moło i alei Rokossowskiego. Dancingi straciły temperaturę szaleństwa. Znajdujemy się przecież u schyłku tegorocznego sezonu nad morzem.

Zostawmy jednak ludzi, o których pisaliśmy dość często, źle i dobrze, jak na to zasłużyli. Za to poświęćmy trochę uwagi sopockiej zieleni, ogródkom jordanowskim i pięknym rabatkom, stanowiącym ozdobe miasta. Zróbmy to, zanim kwiaty zwarzy pierwszy mróz a liście straca soczystą zielen w czasie wietrznej nadmorskiej jesieni. Bedzie to jednocześnie należny ukłon w stronę Zarządu Miejskiego, którego dziełem jest ta barwna oprawa w kwiaty i zieleni sopockiego letniska.

Sopot jest miastem jesieni. Wiadę to wyraźnie z każdego statku w zatoce, a tym bardziej z cyfr porównawczych. Ogólna powierzchnia terenów „zielonych” wynosi tu 177 ha, co podzielone przez liczbę mieszkańców daje przeciętnie około 45 m kw na osobę. Tymczasem w Gdyni na osobę wypada zaledwie 6 m kw. zieleni, a w innych wielkich miastach Polski jeszcze mniej. Plan sześcioltni prze-

widuje rozbudowę zieleni i ogródków jordanowskich tak, aby w sumie powierzchnia zieleni zwiększyła się o dalsze 16 proc. Te liczne drzewa i krzewy posiadone wzdłuż brzegu morskiego oraz w mieście łagoda klimat Sopotu i dzięki nim jest tu znacznie cieplej zima, niż w Gdyni.

Rozbudowa zieleni trwa już kilka lat, ale najwięcej zrobiono w 1948 r. Wtedy właśnie przeprowadzono całkowitą renowację parku północnego, założono 38 tys. m nowych trawników, umocniono 760 m bież. wydm nadmorskich, naprawiono nawierzchnie w alejach, posadzono 100 drzew, 5500 krzewów i prawie 122.000 kwiatów. Konserwacja objęła 56 ha zieleni. Do tegorocznego osiągnięć Zarządu Miejskiego należą uporządkowanie i założenie skwerów u wylotu Al. Rokossowskiego na moło.

Bazę sopockich kwiatników, rabatki i zieleni stanowią Miejskie Gospodarstwa Ogrodnicze wyposażone w liczne cieplarnie, hodujące różne rozsady kwiatowe i krzewy.

Chociaż nadciąga jesień i żółką liście, późno odmiany kwiatów wabia nadal swoim urokiem i harmonią doboru barw na licznych rabatkach wzdłuż nadmorskiej alei. Spacer w zacisznym parku i kwadrans wytohnienia na ławce obok różnobarwnych skwerów daje zadowolenie i radość. Obok morza, licznych imprez rozrywkowych, spacer w sopockim parku stanowi miłą rozrywkę. Szczególniej wtedy, gdy spacerujemy z kimś miłym i bliskim.

(P)

ZGRZYTY

Mazury i Warmia z „błękitnej strzały”

Ukazała się na półkach księgarskich broszura pt: „Mazury i Warmia” z cyklu Biblioteki Polsk. Tow. Krajoznawczego. Wydawnictwo mogło by być niezwykle pożyteczne, bo czegoś podobnego zaciekle szukają setki turystów po tej części Ziemi Odzyskanej. Mogło by, ale czy jest? Odnosi się wrażenie, że autor inż. Jan Gradowski zrobił dość przygodkową i chaotyczną wycieczkę po Warmii i Mazurach, sięgnął trochę do historii, resztę zabarwił słowem przynajmniej — pełnym umiłowienia tych krain, słowem barwnym — i oto pokazał, jak wygląda Warmia i Mazury np. z okna pędzącej z jakimś bardzo niedzielnymi turystami „błękitnej strzały”. A gdzie szczegółów nie stało, tam czytamy: „...kraj nie poddający się opisowi! ...to trzeba zobaczyć”. Pokazał więc autor Warmię i Mazury. Ale komu? Ci co tam byli, widzieli więcej, ci co nie byli, zbyt mało się dowiedza od niego. I tu trzeba zadać pytanie. Jeśli Polskie Tow. Krajoznawcze zamierza wydać dalsze broszury z cyklu swej biblioteki — a tak można się domyślać — to czy jest celowe wydawać takie ładne pięknie ilustrowane, ale nie dające konkretnych korzyści czytelnikowi-turysty broszury? Może ta notatka każe się nad tym zastanowić. Broszura „Mazury i Warmia” ma bowiem duże braki. Nie znajdzie się w niej nawet wzmianki o fenomenie jeziora Drużna o światowym unikatcie, jakim jest Kanał Warmiński, autor popędził przez Barzewo, nie wspomniawszy nawet o jego wielkim synu — Nowowiejskim, Giżycka nie skojarzy z miejscem urodzenia Ketrzyńskiego Nidzicy z Grzegorzewskim, nie zajrzy do Ełku, Węgorzewa, Gołdapi, Pisz, Mikolajek, nie poinformuje o liniach komunikacyjnych na wielkich jeziorach itd. Znajdą się w broszurze natomiast takie „krajoznawcze” szczegóły, jak wzmianka o „rozbojczym fraterze gorzko ostankującym romantyczne balamuc-twa”. Czy to są rzeczy naciekawsze? Znajdą się także w broszurze w podobnych ilustracjach takie nazwy, jak Ruciany (miejscowość nazwana się urzędowo Ruciane), gdzie mowa o Giżycku ale zaraz na następnej stronie o Łuczanie. Co na to wszystkie PTK? Bo turyści na to podobno tyle: Wolimy onisy mnie literackie, ale bardziej pożyteczne. Chcemy poznać kraj nie z okien „błękitnej strzały”.

Knock-out.

W CZASÓW

Na wyspie Wolin



Wiselka, w sierpniu Wolin jest jedną z dwu wysp zamykających Zalew Szczeciński od strony Bałtyku. Ma ona kształt nieregularnego trójkąta. Krajobraz bardzo urozmaicony wyniosłościami i jeziorami, torfowiskami i lasem mieszanym. Liczne plaże urozmaicają rzeze. Tutaj to morze wyrzucza na brzeg glon morski (morszczyzn), którego popiół dostarcza jodu, oraz bursztynu. Wyżej nieco rozpościera się wydmychryca, siła trawa utrwalająca piaski, dalej fioletowy mikołajek i pomarańczowo-owocowy rokitnik zawierający witaminę C.

W głębi wyspy rosną wspaniałe buki i dęby oplatanie swoistą dla Pomorza rośliną pnącą — wiołokrzewem pomorskim.

Z ładu poprzez Dziwnie i starożytny Wolin prowadzi kolej do

Warnowa (skąd parę kilometrów do Wiselki). Miedzyzdrojów i O-dry-Portu, skąd promem do Swinoujścia. Co do Wiselki — jest to państwowe kąpielisko goszczące w sierpniu również wczasowiczów skierowanych do Miedzywodzia, oddalonego o 23 km od Miedzyzdrojów. Orientacja w terenie pozwoli nowicjuszom zaoszczędzić sporo czasu i pieniędzy do miejsca dojazdu.

Droga do Wiselki prowadzi przez piękny las obok jeziora Jaronima.

Fundusz Wczasów Pracowniczych w Wiselce rozporządza 2 willami i plażą. Przy niej umieszcili się kolonie letnie dla 400 dzieci, jako prewentorium z ramienia Min. Zdrowia.

Towarzystwo — różnorodne, zharmonizowane wspólnymi nastrojami wywołanymi pięknem otaczającej przyrody. O 4 km odległy kościół zaspakaja potrzeby religijne wczasowiczów.

Wczasowicz

W CZASÓW

Barometr w Zakopanem „idzie do góry”!

Począta w Zakopanem znalazła na Kasprowym Wierchu list następującej treści: „...który prawdopodobnie spadł z nieba.”

W numerze 186 IKP ukazał się list z Zakopanego pt. „Góralski PIM nie zawodzi”, który — aczkolwiek zgodny jest z prawdą, wymaga jednak pewnego nawświetlenia dla utrzymania z niebem dobrych i poprawnych stosunków, a zwłaszcza jeśli komuś zależy na pogodzie na Ziemi, a szczególnie w Zakopanem. W czerwcu, wskutek ogólnych zaburzeń w naturze, wyżej podany numer IKP przyszedł do nieba z opóźnieniem z powodu zatoru chmur pomiędzy Marszem a Wenerą, wytworzonego przez wydech dymów, autobusów Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Zakopanem i konieczności skierowania do nas poczty ziemskiej okreśną drogą, a ponieważ ustrój niebiański przyjąwszy system urzędowania Zarządu Miejskiego w Zakopanem — podatek klimatyczny z r. 1947 dopiero w r. 1949 — powoduje pewne opóźnienia mimo telefonu, radia i telewizji, w wykonaniu zarządzeń — spóźniła się i pogoda.

Prawda jest, że liczymy się z prawem zwyczajnym ziemskim, dekretowanym u nas w Niebie, że św. Medard jest decydującą instancją w sprawach opadów i po-

godzie ogólnie, a w szczególności na Ziemi.

Ekspozycja nasza w Polsce na Kasprowym Wierchu otrzymała już okólnik, że w wyniku pięknej pogody na Medarda, ma uregulować wszystkie jej podległe anerojdy i aparaty barometryczne na: „idzie do góry”. W szczególności aparat PTT przy „Morskim Oku” będzie pod stałą obserwacją przez cały sezon przez specjalnie za ścianą urzędową urzędniczkę. Bedzie ona miała za zadanie, w razie gdy wskazówka znacznie „iśe nadół”, przez kilkakrotne uderzenie młotkiem spowodować natychmiast, jej „podsłoczenie w górę” i zapewnienie Zakopanemu pogody z wyjątkiem tych dni, w których będzie deszcz padał. Za wykonanie rozporządzenia tego okólnika odpowiedzialnym osobicie bedzie w Zakopanem kierownik zwany popularnie: „Pimcio”, co daje dostateczną gwarancję, że w Zakopanem bedzie pogoda.

Trzeba przyznać, że pogoda w Zakopanem byla przeważnie wspólna. słońce zlociste, góry lśnią opalowo. Krupówki zapchane. Przyjeżdżajcie, jest cudnie i cudownie wszystkiego w bród, tylko przywoźcie z sobą świeże grzyby, bo w Zakopanem jest ich zastrzeżenie, tylko nie można się ich dokupić z powodu specjalnych cen ulgowych dla letników T. M.

Matu Słeton

„Jest na brak pieniędzy rada”

W zakamarkach różnych urzędów, za kontuarami barów i restauracji, wiedzą w zapomnieniu szarzy, bezimienni poeci. Samorodne talenty. Poeci, którzy nie podpisują swych utworów, których nikt nie zna. — Naprawdę więc tę krzywdę i upamiętnijmy kilka najcenniejszych strof, gdyż może po ich przeczytaniu znajdzie się ktoś, kto wytłumaczy anonimowym „poetom”, że jest tyle piękniejszych i pożyteczniejszych zajęć, niż pisanie idiotycznych wierszy. Prym w owym liście godnym fabrykowania żalonych strof wiodą „rymarze” z Centrali Rybnej. W rozmaitych miejscowościach rozmaite placówki tej szanownej instytucji, ozdobiłone są utworami o takiej mniej więcej treści: „miłe towarzystwo z sobą bierz — do Centrali Rybnej spiesz!”, „gdym opalisz mocno plecy — tylko rybka cię uleczy!”, „jest na brak pieniędzy rada — niechaj każdy dorsza jada!”



Piękne, prawda? Piękne i mądre. Po licha więc ponury autor wypisuje owe brednie, jeśli znalazł tak wspaniały sposób na brak gotówki! Jeżeli nie ma pieniędzy, niechaj konsumuje

dziennie 18 porcji smażonego dorsza! Może mu zaskodzi i przestanie wreszcie pisać! Bo chociaż „reklama jest dźwignią handlu”, lecz reklama tego rodzaju może najwyżej zniechęcić klientelę.

W podobny sposób postępują właściciele zakładów gastronomicznych. Tyczy się to zwłaszcza Wybrzeża. W tamtejszych knajpach wisiały do niedawna m. in. takie „państwotwórcze” slogany: „jeśli ci wódka przeszkadza w pracy — przestań pracować!”. Pewna restauracja w Sopocie ozdobiona jest wielkim malowidłem przedstawiającym smętnego młodzieńca, który żalonym gestem pokazuje póżno pustych kieszeni. Napis pod owym dziełem głosi: „człowiek nad morzem jest jak mewa — lato, lato, pieniądze nie miewa!”. W innym lokalu nawija się nawet do biblii: „Ojciec Noe winko chwalił, kiedy pił — więc go za to Bóg ocalał, gdy potopem świat obalił — i nasz Noe zuch — pił odtąd za dwóch!”

I co na taką „poezję” czynnik kompetentne? Czyż nie należałoby owym skromnym, anonimowym poetom przyznać jakąś nagrodę? Np. w postaci domiaru nałożonego przez Urząd Skarbowy na lirycznych restauratorów? Albo w postaci paru strali dorsza dla „poetów” z Centrali Rybnej, oczywiście z ty warunkiem, że ów dorsz ma być natychmiast i osobicie przez nich skonsu-mowany.

Stanowczo, trzeba światło o tym. Trzeba wydobyć na powiało dzienne zapomnianych, bezinteresownych poetów. Dlaczego kryją się tak wstydliwie? Czyżby ze strachu?

JUR

Młodzi ludzie — młode talenty

Maria Życzkowska

artystka Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu



W 1939 r. młoda, przystojna maturalistka Maria Życzkowska jako jedna z najmłodszych znalazła się na liście słuchaczy Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Potem wybuchła wojna. Gnana zawierucha wojenna, a zapewne i patriotyzmem i ambicją Życzkowska znalazła się w parę lat później w zespole Teatru IV Dywizji I Armii Wojska Polskiego i wraz z nią przeszła zwycięskim szlakiem po Berlin, uczęstnicząc m. in. w zdobywaniu Koblenc, gdzie zdając pierścień do Bałtyku, osobiście dokonała symbolicznego aktu zaślubin Dywizji z polskim morzem.

A kiedy przyszyły lata pokoju, Życzkowska zdjęła mundur żołnierski z naszywkami st. sierżanta, ozdobiony medalem, zabrała się żywo do przerwanego wojną studiów. Wkrótce jako eksternistka zdała w Warszawie egzamin, otwierający jej drogę do sukcesów artystycznych.

Szlak jej pracy teatralnej wiedzie przez miasta Łódź, Katowice, Bydgoszcz, Poznań, gdzie kreuje

liczne role dramatyczne i komediowe, śpiewając również w „Wesołej wdówce”, wystawionej przez Operę Poznańską. Łódź poznała Marię Życzkowską w Teatrze Wojska Pol. oraz w „Osie” Poznań pa miętą ja z roli Gabrieli w „Rozbitkach” (z J. Leszczyńskim), u publiczności bydgoskiej zapisała się kreacją lokatorki w „Moralności pani Dulskiej”. — Hiacynty w „Szelmstwach Skapera” Moliera. Jadzi w „Temperamentach” Cwojdzńskiego. Wielkim sukcesem artystycznym zakończył się udział tej zdolnej aktorki w Konkursie Szekspirowskim (rola Heleny w „Snie nocv letniej”). (ka)

Tajemniczy pocisk w ognisku

Niezwykły wypadek wydarzył się na terenie wsi Rynów, położonej pod Walcem (Pom. Zachodnie). Dwaj zatrudnieni w polu pracownicy rolni znaleźli jakiegoś niewielki pocisk, który przed udaniem się na obiad rzucili do płonącego ogniska, a następnie szybko uciekli. Po pewnym czasie dał się słyszeć przeraźliwy świst i odgłos wybuchu.

Jak się okazało, rozgrzany pocisk wyskoczył z ogniska i posuwał się kilka metrów, gdy zaś

trafił na wzgórek, wzbil się w powietrze i poszybował w kierunku wsi Łabędź. W Łabędziu spadł prosto na stodołę Władysława Kowalczyka, przebił strzechę i rozzerwał się na dwie części. Stodoła poczęła płonąć, lecz dzięki szybkiemu ratunkowi została ocalona. Powietrzna podróż niezwykłego pocisku wzbudziła w całej okolicy zrozmiałe poruszenie. Gapie i różnorodni domorośli „pirotechnicy” oglądają szczałki „latającej bomby”, starając się przejrzeć jej tajemniczą konstrukcję. (J)

Cenny zabytek w swarzewskim kościele

Kościół w Swarzewie, stary ośmiadzienny rybackiej na półwyspie Helmskim posiada cenny zabytek w postaci obrazu malowanego na desce, a przedstawiającego brzoję polskiego morza w 17 w. Ogromny ten obraz pokazuje wyraźnie półwysp Helmski, Kepe Swarzewską i Pucką wraz z osiedlami, jakie tu w owym czasie istniały. Do najciekawszych jego fragmentów należy widok fortyfikacji obronnych Władysława i Kazimierzowa, oraz osady Hel z dwoma kościołami, z

których dzisiaj już nie ma śladu. Ciekawie również przedstawiona została flotylla rybaków, posiadająca flagi i bandery o barwach polskich, oraz godła polskie. Znakomicie jest ponadto uwidoczniony wygląd ówczesnych łodzi i żaglowców rybackich. Poza znana mapa Puffendorfa z r. 1655 obraz ze swarzewskiego kościoła dzieło nieznanego artysty, jest drugim źródłem, przedstawiającym nam Wybrzeże przed wiekami, jest ciekawym dokumentem.



Zapraszamy na wystawę wyrobów rzemieślniczych

Stała wystawa-sprzedaż mebli i innych wyrobów rzemieślniczych mieści się w pawilonie Zw. Izby Rzemieślniczych na terenie MTP w Poznaniu. Zainicjowana przez rzemiosło poznańskie — w myśl zaproszeń poz. Izby Rzemieślniczej wystanych do Izby Rzemieślniczych wszystkich województw — otwiera swe gościnne podwoje dla rzemieślników wszystkich branż z terenu całego kraju.

Jak dotąd słaby jest oddźwięk tego zaproszenia wśród rzemiosła — choć wystawa czynna jest już od szeregu miesięcy (z wyjątkiem okresu MTP) i cieszy się coraz większym powodzeniem publicznosci.

Warto by było, by całe rzemiosło żywiej zainteresowało się tą imprezą. Przecież leży to w jego interesie! A stała wystawa w pawilonie rzemieślniczym dobrze obsesłana, świadczyć może o solidarności i zmyśle organizacyjnym rzemiosła polskiego, a także o jego podejściu społecznym. Celem bowiem wystawy jest m. in. przez zgromadzenie w jednym

miejsu rekordziel różnych branż — ułatwić szerokim rzeszom swiata pracy, zakupienie wyrobów rzemieślniczych, solidnych i wykonanych ze smakiem — zwłaszcza, że ceny są przystępne, a meble np., których zakup wymaga większego jednorazowego wydatku, nabyć można na raty. Ale — zastrzegamy się — nie na raty pieniężne. Każda część kompletu nabyć można pojedynczo i stopniowo skompletować sobie całe urządzenie.

Klienci chcieliby jednak wiedzieć na wystawie — obok mebli, których jest zwykle duży wybór — i inne urządzenia domowe oraz wyroby. A więc rzemiosła blacharskie, szewskie, wszystkie grupy dzwiarstwa, hafciarstwa, koczkarstwa, szycarstwa, tkactwa, wszelkiego typu galanteria i zabawkarstwo oraz cały szereg innych — mają tu pole do popisu. Niech więc zapełnią się ekspozycjami

tami wszystkie stoiska, niech gablotki nie świecą pustkami. Niech oko zwiędzających ma na czym spooczać! Niech wyroby będą doskonale jakościowo — ale niech i ilość dopisze. Tyle jest w Polsce warsztatów rzemieślniczych — tyle pięknych i wartościowych rekordziel, które chowane pod korcem nie przyniosą pożytku ani rzemieślnikowi, który nie znajduje na nie nabywców — ani społeczeństwu, które często — nie widząc tych rekordziel — nie wie, że one istnieją, nie wie, gdzie je nabyć można.

A pawilon rzemieślniczy w Poznaniu jest jak wymarzony na stała wystawę-sprzedaż: obszerny, estetycznie wykończony, posiadający wszelkie urządzenia wystawowe, położony w bardzo ruchliwym punkcie miasta — a więc dostępny łatwo dla licznych zwiędzających. **Te zalety rzemiosła musi zdyskontować. Wystawy muszą się czynnie zainteresować okręgowe związki cechów i poszczególne cechy i zorganizować udział iak najszerszy swoich członków w wystawie.**

Lucja Rem.

Rzemiosło na Dolnym Śląsku

Młoda stosunkowo placówka Zakładu Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu — powstała we wrześniu 1946 r. — rozwija bardzo ożywioną działalność i tą swoją działalnością dokumentuje, że jest ważną pozycją w całokształcie życia rzemiosła dolnośląskiego, że jest niezbędnym instytutem szkoleniowym i naukowo-badawczym tak dla rzemiosła jak i dla całej gospodarki państwa.

Pierwsze zaczątki Zakładu Doskonalenia Rzemiosła — noszącego wówczas nazwę Naukowego Instytutu Rzemieślniczego — były bardzo trudne, zarówno ze względu na brak odpowiedniej ilości ludzi potrzebnych do pracy w tej instytucji, jak i brak lokali oraz środków finansowych. Te trudności jednak — przy dużych wysiłkach ze strony kierownictwa omawianej instytucji, jak i przy pomocy samorządu rzemieślniczego — oraz ofiarności całego rzemiosła zostały niebawem pokonane.

Dzisiaj Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu ma własny gmach przy ul. Sudeckiej 95/97. Dalsze budynki dla potrzeb Zakładu są w toku odbudowy. Są to domy przy ul. Wiśniowieckiej, przeznaczone na warsztaty szkoleniowe grupy metalowej oraz na bursę.

W pierwszych latach swego istnienia Zakład wrocławski siłą rzeczy musiał całą uwagę oraz większość wysiłków włożyć w prace szkoleniowe, w przygotowanie rzesz rzemieślniczych — które przeważnie nie posiadały należytych kwalifikacji — do egzaminów kwalifikacyjnych zawodowych. I tak uruchomiono pierwsze kursy już w październiku 1946 roku. Rok ten dał 241 absolwentów, — 9 kursów rzemieślniczych i znacznie większą ilość słuchaczy, którzy ukończyli naukę na kursach z początkiem roku następnego.

W 1947 r. wzrosło tempo prac Zakładu Doskonalenia Rzemiosła — nie tylko na odcinku organizowania i prowadzenia kursów własnych, ale i w ramach różnych stowarzyszeń oraz organizacji. Ponad to zorganizowano średnie szkoły rzemiosł budowlanych we Wrocławiu i w Świdnicy.

Rok 1948 daje już cyfrę 2076 osób wyszkolonych na 57 kursach Zakładu wrocławskiego.

W 1949 r. — obok kursów odbywających się na terenie Wrocławia — organizuje się większość kursów rzemieślniczych na prowincji. Przewidywanych jest w planie Zakładu na 1949 r. — 76 kursów subsydiowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. i drugie tyle prowadzonych z własnych funduszy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Obok prac szkoleniowych Z. D. R. we Wrocławiu — na równi z innymi zakładami dosk. rzem. — podjął akcję badań naukowych, która stanowić będzie w myśl zalecenia Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła 50 proc. wysiłków i prac w planach działalności na najbliższe lata. (t)

Centrala Rzemieślnicza na targach

Każdy, kto zwiędził tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, mógł naocznie — na podstawie badań naukowych, która stanowić będzie w myśl zalecenia Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła 50 proc. wysiłków i prac w planach działalności na najbliższe lata. (t)

Obecnie Centrala ta bierze udział w Problemowej Krajowej Wystawie Morskiej w Gdyni (jako część M. T. Gdańskich); w sierpniu jęszcze, we wrześniu i w październiku weźmie udział w Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie i w czasie od 3—14 września w II Targach Olsztyńskich.

Rzemiosło łódzkie

Kilka danych statystycznych z terenu Izby Rzemieślniczej w Łodzi

Z okazji 20-lecia istnienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi należało by poświęcić nie co więcej miejsca działalności tej Izby i jej osiągnięciom, które są nieprzeciętne. Uczynimy to jednak dziś tylko w skrócie telegraficznym — by wracać częściej na łamach „Rzemieślnika Polskiego” do aktualnych poczyną rzemiosła łódzkiego.

Otóż wspomniane 20-lecie obejmuje lata 1929—1949. W tym okresie Izba Łódzka przechodziła różne koleje — od trudnych początków w okresie krytycznej sytuacji gospodarczej rzemiosła, poprzez okres rozwoju i ożywionej działalności na odcinku organizacyjnym oraz gospodarczym. Te działalności pozytywne i owocna przerwała wojna i okupacja. Cała robota została zniweczona, cała organizacja siła rzeczy rozpadła się. Dopiero po odzyskaniu niepodległości reaktywowano działalność Izby Łódzkiej dnia 23. I. 1945 r. Odtąd stopniowo i systematycznie prace Izby i poszczególne ich działy rozwijają się i nabierają rozmachu, stopniowo i systematycznie podnosi się rzemiosło wojew. łódzkiego.

Obecnie na terenie działalności Łódzkiej Izby Rzemieślniczej czynnych jest (wg danych z końca 1948 r.) 13.669 warsztatów zatrudniających 31.696 osób (w tej liczbie 17.081 właścicieli i członków rodzin, 6.010 uczniów i 8.605 pracowników najemnych).

Na terenie Łódzkiej Izby Rzemieślniczej istnieje 165 komisji egzamin. czeladniczych i 62 mistrzowskich. W czasie od 1945 r. do połowy 1949 komisje przeegzaminowały 16.662 kandyd. na czeladników i 6.454 na mistrzów. W ciągu 20-lecia wydano w Łódzkiej Izbie Rzem. 36.548 świadectw czeladniczych i 11.598 dyplomów mistrzowskich. Łódzki Zakład Doskonalenia Rzemiosła przeszkolił w okresie powojennym 8.700 rzemieślników.

Po ostatniej reorganizacji istnieje w wojew. łódzkim 161 cechów i 8. okręgowych związków cechów.

A na odcinku gospodarczym praca ogniskowała się ostatnio wokół Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu — co w cyfrach wyrażone daje sumę 2.154.148.000 zł, za jaką dostarczyła Centrala oddział w Łodzi surowców rzemiosłu w okresie 1946 — do połowy 1949 r. Jeżeli chodzi o spółdzielnie, to jest ich zorganizowanych 24 z 4.988 członkami. Wartość produkcji rzemiosła łódzkiego w latach 1945—48 wynosi w walucie z 1938 r. 480.393.000 złotych.

Oto kilka cyfr tylko, które jednak wskazują na dodatni bilans działalności Izby Rzemieślniczej w Łodzi i są dowodem żywotności rzemiosła łódzkiego, które potrafiło się stosunkowo szybko podnieść z ruiny wojennej i zniszczeń. (CZ).

Cech cukierników gdańskich pod własnym sztandarem

Z niedzielnych uroczystości poświęcenia sztandaru

Gdańsk, w sierpniu. W ostatnią niedzielę Cech Cukierników w Gdańsku uroczysto poświęcił swój sztandar. Po solennym nabożeństwie, podczas którego ks. Lalewicz dokonał poświęcenia sztandaru, delegacje rzemiosła Wybrzeża i z całego kraju z pocztami sztandarowymi zgromadziły się w „Domu Rzemiosła”, gdzie odbyła się okolicznościowa akademicka.

Po powitanu licznie zebranych gości i przedstawicieli władz starczy Cechu p. Orczykowski dał rzut historyczny rozwoju rzemiosła cukierniczego w Gdańsku mówiąc:

„Krótki okres czasu dzieli nas od powstania odrodzonego po wojnie Cechu Cukierników w Gdańsku. Niemniej jednak początki cukiernictwa gdańskiego sięgają daleko w głąb czasu. Na podstawie najstarszych zapisów możemy stwierdzić, że już w 1378 r. znajdowały się zalażki rzemiosła cukierniczego. Wprawdzie owoczesne kroniki mówią o deserach, kremach, wyrobach piernikarskich, pieczywie warzonym i maślanym, lecz niemniej stanowią one początki cukiernictwa. W początkowym stadium z cukiernictwa mogły korzystać tylko zamężne domy i dwory wielkopanów, lecz dzięki potanieniu i upowszechnieniu produkcji z biegiem czasu, następuje dość szybko demokratyzacja rzemiosła cukierniczego i jego wyrobów. Pełny rozwój cukiernictwa datuje się od przybycia w 18 w. do Polski i Gdańska pierwszych cukierników — Szwajcarów. Ich zasługą jest popularyzacja wyrobów cukierniczych wśród najszerzego warstw społeczeństwa. Szwajcarzy szkola również młodych specjalistów spośród Polaków i pa-

tronują naszemu cukiernictwu.

Jak niegdyś zrzeszeni w swych cechach cukiernicy polscy wraz z innymi rzemieślnikami bronili grodów i miast, podobnie w ostatniej wojnie nie zabrakło cukierników w szeregach walczących z najeźdźcą hitlerowskim. W okresie okupacji cukiernicy wraz z całym rzemiosłem dali dowody dużego hartu ducha, patriotyzmu i ofiarności, zaś cukiernie bardzo często były pomocne w działaniach konspiracyjnych.

Po odzyskaniu niepodległości cukiernicy wspólnie z rzemieślnikami, chłopem, robotnikami i inteligentem pracującym stają do budowy Polski Ludowej na nowych podstawach społecznych i politycznych. Przybyłszy tu na ziemię praojców, by objąć ją w wieczyste posiadanie, by w zwartej społeczności rzemieślniczej stać pod sztandarem naszym twardo i nieugięcie na straży polskości ziem nadbałtyckich.”

Z kolei mistrz Paradowski odczytuje akt erekcyjny i następuje symboliczne wbijanie gwóźdź. Pierwszy gwóźdź wbija prezes Zw. Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. Po nim prezes W. Dobrzański składa serdeczne życzenia Cechowi imieniem Gdańskiego Okręg. Zw. Cechów i podnosi z uznaniem ruchliwą działalność cukierników, która znalazła tak dobitny wyraz w pięknej wystawie sztandaru cukierniczego. Prezes Izby Rzem. w Gdańsku Langiewicz podkreślił w swym okolicznościowym przemówieniu, iż rzemiosło buduje nowy ustrój w oparciu o wiekowe tradycje cechowe. Nie może być w Polsce Ludowej ludzi bez wykształcenia fachowego, dlatego taka waga przypisuje się tworzeniu kadr rzemieślniczych. Trzeba i na tym odcinku wypełnić szczerby przez wojnę zadane. Dyr. J. Golański mówiąc o rozwoju Cechu Cukierników gdańskich, dodał, że dobrze spełnia swe zadanie szkoleniowe, podnosząc specjalizację do szczytów sztanzmu.

Następnie życzenia składali przedstawiciele partii politycznych. Imieniem Str. Pracy serdecznie przemówił adw. Chmielowski.

Dalsza reminiscencje historyczna naszkicował mgr. Trzeszczyński, nowy dyrektor ZDR w Gdańsku. Dyr. Pełczar, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, przypomniał, że pojawienie się cukierników w Gdańsku łączy się z wystąpieniem rzemiosła przeciw krzyżactwu. Odwieczna walka o polskosc tego miasta ma licznych szermierzy wśród rzemieślników, którzy ją łączą z walką o prawa człowieka. O wybitnej roli

ROZMAIŃCOCI

Książki dla rzemieślników

„Materiałoznawstwo Metalowca” — napisane przez inż. Eug. Porębskiego (wyszło nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Rzemieślnik” — Warszawa, odbitw. w drukarni Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu) jest — jak głosi podtytuł — podręcznikiem z pytaniami do nauki korespondencyjnej dla kandydatów na czeladników, mistrzów ślusarstwa ogólnego i samochodowego.

Podręcznik ten jest doskonale opracowany — dla potrzeb rzemieślnika i robotnika fabrycznego i zawiera dużo wiadomości praktycznych. Jest on m. in. zaopatrzone w tabele różnego typu — tak potrzebne w codziennej pracy rzemieślnika-metalowca.

W książce tej „każdy zawodowiec branży metalowej znajdzie wszystko, co o materiałach niezbędnych do swej pracy wiedzieć powinien. Uchroni ona metalowca od strat materialnych, nauczy, kiedy i jakie surowce można zastąpić innymi, uświadomi go o właściwościach poszczególnych metali i stopów o ich wytrzymałości, twardości i innych zaletach lub wadach”. Książka omawiana, która ukazuje się w III wydaniu — jest niezbędnym vademecum każdego metalowca.

25 wieków istnienia zakładów ceramicznych

Już na 600 lat przed nar. Chrystusa istniały w Wattlefield w Anglii wytwórnie garncearskie. Warsztaty te, z początku prymitywne, zaspakajające potrzeby miejscowej ludności, z biegiem wieków uowocześnieły się podającą za postępem technicznym. Rozwinięły one u siebie sztukę ceramiczną i postawiły ją na bardzo wysokim poziomie. Przed tysiącem lat Wattlefield był już jednym z najważniejszych ośrodków ceramicznych Anglii.

I obecnie znane są szeroko w kraju i zagranicą piękne, wyrobzone glazurowane zakłady w Wattlefield.

Nowi mistrzowie kominarscy

W poznańskiej Izbie Rzemieślniczej odbył się ostatnio egzamin mistrzowski czeladników kominarskich według nowych przepisów. Egzamin odbywał się w ciągu 3 dni i obejmował: w pierwszym dniu przedmioty praktyczne wraz z próbą pracy, w drugim dniu część teoretyczną z zakresu technologii zawodowej oraz w trzecim egzamin z wiadomości ogólnych.

Komisja egzaminacyjna uznała za dostatecznie przygotowanych: Wrzesińskiego Antoniego, Grzesza Fryderyka, Janickiego Cezarego i Kozłowskiego Bronisława. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej — autor nowych projektów szkolenia i nowych regu-

laminów egzaminacyjnych — Wł. Tomaszewski zaznaczył w swoim przemówieniu, że do niedawna kominarstwo było zawodem najbardziej upośledzonym wśród rzemiosł, najbardziej zacofanym, brak bowiem było literatury zawodowej, brak opracowanych metod systematycznego szkolenia rzemieślników kominarskich. Dziś zawód ten dźwiga się na wyższy poziom i nabiera ważnego znaczenia nie tylko w zakresie pielęgnacji kominów, ale i kontroli konstrukcji kominowych i palenisk. Toteż wymagania komisji egzaminacyjnych oraz zakres wiadomości obowiązujących mistrza kominarskiego są coraz większe.

Kalendarzyk

Piątek, 26 sierpnia 1949 r.
 Katolicki: NMP Częstochowskiej,
 Konstantego
 Słowiański: Władysława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty
 i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2
 (Pod Arkadami), tel 24 29

Kronika pośmiertna

Śp. Franciszka Matyskiewiczowa

Znana w naszym mieście mistrzynią modniarstwa śp. Franciszka Matyskiewiczowa, zam. przy ul. Długiej 68 — zmarła na atak serca podczas kąpieli w Miedzyszrodzjach.

Pełniąc urząd sekretarza Cechu Kapeluszników i Czapników śp. M. była członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla czeladników. Była cenzona i lubianą członkinią zawse u czynną i pogodną.

Toteż wiadomośc o jej nagłym zgonie wywołała szereg żal.

Śp. Franciszka Matyskiewiczowa pochowana na razie w Miedzyszrodzjach. Zostanie w tych dniach przewieziona do Bydgoszczy, gdzie zwłoki jej złożone zostaną do grobowca rodzinnego.

W Zmarłej traci rzemiosło bydgoskie, jedna z dzielnych fachowczyń, a Cech znacząca członkinię.

Z obrad IV walnego zjazdu pocztowców

Pocztowcy Pomorza potrafią dobrze pracować

Ostatnio odbył się w Gdańsku IV walny zjazd Związku Zaw. Pocztowców gdańskiego i pomorskiego, przy udziale 80 delegatów i licznych gości oraz przedstawicieli administracji z p. dyr. Tomasiakiem na czele. Obrady prowadził w obecności prelegenta z Warszawy p. Gniewka, wiceprzew. Zarządu Gł. p. Karpiński, który przekazał 8-tysięcznej rzeszy pocztowców Pomorza pozdrowienia pocztowców węgierskich. Obrady toczyły się pod hasłem przedterminowego wykonania planu 3-letniego, wejścia z największym zasobem doświadczeń do planu 6-letniego i ostatecznego wprowadzenia praw dziwego stylu pracy socjalistycznej.

Zapisy dzieci do przedszkola T.P.D.

Celem zapisania dziecka do przedszkola należy złożyć zaświadczenie z referatu socjalnego firmy (w której pracuje ojciec lub matka dziecka) skierowane do dziecku do przedszkola TPD ze zobowiązaniem do pokrywania kosztów przebywania dziecka w przedszkolu przez firmę.

Jeśli firma lub instytucja, w której pracuje ojciec lub matka nie posiada funduszu socjalnego, należy złożyć zaświadczenie z miejsca pracy ojca i matki (o ile oboje pracują) stwierdzające wysokość poborów brutto oraz ilość członków na wyłącznym utrzymaniu. Z jednym z podanych zaświadczeń oraz z dzi. kiem należy zgłosić się w referacie socjalnym Tow. Przyj. Dzieci Al. 1 Maja 88 od 10,30 do 12 (codziennie) celem otrzymania skierowania do przedszkola i przebadania dziecka.

Ze sprawozdania przewodniczącego ustępującego zarządu p. Altmana wynikało, że niektóre koła terenowe wykazują jeszcze za mało zainteresowania dla spraw związkowych. Na wyróżnienie zasła swą dobrą pracę zwłaszcza w dziedzinie kulturalno-oświatowej zasłużyły sobie zespoły pracownicze skupione w kołach na terenie Gdańska RUTT, Tczewa, Chojnice, Bydgoszczy, Inowrocławia, Torunia i Włocławka. Jako dowód uznania za uświadomienie się mas kobiecych na poczytanie przykładem przewodniczący pracy p. Malinowskiej z Gdyni zostało zaawansowanych z okazji 5-lecia PKWN 260 pracowniczek Gdańskiego Okręgu Poczty. Na dziecięcych koloniach letnich w Pucku, Rytlu i Michalinie ulokowano w tym roku około 600 dzieci pocztowców. Własny ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy w szkole wybudowany w niespełna rok drogą dobrowolnych składek w kwocie 4.812,626 zł jest chluba pocztowców pomorskich. Akcja wczasowa pracowniczych cieszy się na razie jeszcze za słabą frekwencją na skutek niemożliwości bezwzględnie zagwarantowania uzyskania w potrzebnym czasie urlopu wypoczynkowego np. ostatnio na 101 przyznanych miejsc wczasowych zdołano wykorzystać tylko 65 miejsc. Sprawa utworzenia kas zapomogowo-oszczędnościowych na których zasilenie Zarząd Gł.

przeznacza 74.940.000 zł jest dopiero w stadium organizacji.

Z obszernej dyskusji zasługuje na wyróżnienie przemówienie racjonalizatora pracy, robotnika warszawskiego p. Langer z Gdańska, odznaczony Orderem Pracy I klasy, który podzielił się w prostych a szczerych słowach z zagadnieniami usprawniania służby w warsztatach teletechnicznych i który przez pomysłową produkcję tzw. rozetek przyczynił się do uruchomienia 500 aparatów telefonicznych.

W podsumowaniu dyskusji p. Karpiński stwierdził że pocztowcy pomorscy potrafią dobrze pracować, nie umieją jednak mówić o doniosłych wynikach swej pracy zawodowej i społecznej. Każde koło związkowe powinno sobie stworzyć dokładny plan pracy i podzielić czynności. Trzeba unikać odrywania się od mas i zachęcać do wzmożenia współzawodnictwa pracy.

W ramach planu 6-letniego uruchomi się 200 nowych placówek, podwyższy się liczba listonoszy wiejskich z 9.200 na 15.000 oraz liczba wszystkich pracowników z 61.000 na 71.000. Cyfra 220 świetlic wzrosnie do cyfry 280 oraz zostanie utworzonych 17 żłobków. Obecna cyfra 27 p. oc. zatrudnienia kobiet wzrosnie do 40 proc. Jeśli chodzi o telefonizację otrzyma je około 10.000 osiedli.

Do nowego zarządu weszli pp. J. Juchniewicz z Bydgoszczy jako przewod., J. Orzeł i sekret. Swiniarski — skarbnik, Altmanowa — wczasy, Koziański — praca i place. Kończąc zjazd dziękowano szczególnie pp. mgr. Długosza i Gr. v. b. i za skierowanie swymi przemówieniami dyskusji na właściwe tory. (es)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Zniżka wazne.

KINA — POMORZANIN

ONIA:
 czynnę z powodu renowacji
 OSC: W...
 GRYP: Powrót do domu. BAŁTYK
 Dzieci kpt. Granta. BAGATELA
 Cezar Kleopatra.

Początek seansów: Pomorzanie
 godz. 16.30, 18.30 i 20.30. Wolność
 q. 16.30, 18.30, 20.30 Orzeł: godz.
 16, 18, 20.30 Gryf: godz. 16.30,
 18.30, 21 Bagatela: godz. 20.30

MUZEUM MIEJSKIE w dn.
 powszednie — 9—16 w niedziele
 i święta — 11—14 (w niedziele
 i święta — wstęp bezpłatny)

DYZUR APTEK. Od 20 bm
 „Piastowska” Sniadeckich 51 —
 tel. 22-42 i Przy Placu Teatralnym
 22, tel. 1962.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
 Komenda MO 25-16 26-17, 26-18
 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00
 Straż Pożarna nr 29-70. P. K.
 taksówkę 36-55. Informacja i re-
 klamacje centrali międzymiastowej
 02. Biuro numerów i informacja
 centrali miejskiej 03. Biuro
 napraw 04. Przyjmowanie te-
 legramów 05 Zegarynia 06.



Sobota, 27 sierpnia.
 9,00 Program lokalny dnia, 9,05
 Wiadomości miejscowe 13,30 Mu-
 zyka 14,55 Rezerwa, 15,00 Prze-
 gląd prasy pomorskiej, 15,05 Pios-
 czajkowi — Potpourri z op. „Eu-
 geniusz Onegin” — płyty, 16,50 Fe-
 lieton pt. „Estetyka działacza re-
 wolucyjnego” — opracował Sławo-
 mir Rogowski, 22,45 Utwory Ce-
 zara Francka 23,10 Reportaż z Mie-
 dzynarodowego wyścigu kolarskie-
 go dookoła Polski.

Kieliszek zaprowadził p. Kieliszek za kratki

Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Kieliszka Bronisława, oskarżonego o znieważenie funkcjonariusza MO Jankowskiego.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCZE

Grudziądz otrzymał dalsze 10 mil. zł na remont mieszkań robotniczych. Dotychczas 2000 domów uszkodzonych wskutek działań wojennych zostało odremontowanych.

W Inowrocławiu powstały 2 nowe spółdzielnie pracy: szewska z p. Mazanym i krawiecka z p. Panką jako kierownikami.

Na Pomorzu przoduje Inowrocław w ofiarności na odbudowę Warszawy.

Dzisiaj
 ostatnie przedstawienie „Porwania Sabinek” z gościnnym występem **JÓZEFA WĘGRZYNA** w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy

„Estrada Koncertowa” przed wyjazdem za granicę wystąpi w Bydgoszczy

Z inicjatywy Min Kultury i Sztuki centrala ARTOS-u zorganizowała zespół artystyczny pn. „Estrada Koncertowa”. W ten sposób nazwano zupełnie nową u nas formę widowiska, łącząc go walory czysto rozrywkowe z najwyższym poziomem artystycznym. Gwarrancją jego są nazwiska świetnych artystów, wchodzących w skład zespołu.

A więc ujrzymy w jego ramach reprezentacyjną ekipę czołowych artystów polskiego baletu: O. Glinkównę, M. Krzyżkowską, F. Puchównę, S. Selmównę, W. Borkowskiego, Z. Kilińską, K. Maciaszczyka, pod ogólnym kierownictwem choreograficznym solisty słynnych baletów Diagilewa Leona Wójcickowskiego. Nasi znakomici tancerze wykonają szereg tańców solowych i zbiorowych w układy baletmistrzów Kopskiego, Wójcickowskiego, Parnella i Wójcickowskiego. Bogate kostiumy dla baletu projektowali: T. Błażejowski, W. Daszewski i C. Szpakowicz. Przy fortepianie zasiądzie prof. Sergiusz Adamczewski. Muzyka doskonale dobrana do każdego tańca składa się z utworów kompozytorów

W dniu 16. 7. br. o godz. 24 znajdowała się ona w lokalu „Sim”, gdzie wszczęła awanturę, będąc w stanie nietrzeźwym. Zawezwany funkcjonariusz MO usiłował zaprowadzić ją na posterunek, lecz oskarżona stawiając opór, zaczęła obrzucać go obelgami, przy czym uderzyła go w twarz. Sąd skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia.

I tak kieliszek zaprowadził p. Kieliszek za kratki (H).

Sprawnie przebiega kontraktacja rzepaku ozimego

Do 19 bm. rolnicy zakontraktowali w województwie pomorskim uprawę 2 tys. ha rzepaku. Plan przewiduje zakontraktowanie w rb. 3.500 ha rzepaku ozimego. W kontraktacji rzepaku przoduje pow. sepoleński, który wykonał plan w 100 proc. oraz powiaty: chełmiński, grudziądzki i toruński.

W stosunku do roku ubiegłego obszar uprawy rzepaku ozimego w województwie powiększony będzie o 2200 ha.

„Estrada Koncertowa” przed wyjazdem za granicę wystąpi w Bydgoszczy

polskich Jana z Lublina, Ekiera, Moniuszki, Melcera, Różyckiego, Sygietńskiego, Szymanowskiego, z obcych — Prokofiewa.

Poza grupą taneczną wystąpią znani artyści: Ewa Bonacka, która wykona dawne polskie pieśni ludowe, dworskie i mieszczańskie w kostiumach W. Daszewskiego. Akompaniuje Nelly Mehring.

Jerzy Sergiusz Adamczewski, czołowy polski baryton, laureat międzynarodowego konkursu w Genewie, który tak wielkie sukcesy odniósł ostatnio w czasie tournée koncertowego po ZSRR, wykona szereg pieśni i arii operowych. Znany pianista, Jan Berezowski grać będzie utwory Chopina i Rachmaninowa. Zapowiada i kierownictwo artystyczne sprawuje Tadeusz Marek.

Przed wyjazdem zespołu na występy zagranicę będziemy mogli zobaczyć doskonałe widowisko pn. „Estrada Koncertowa” na przedstawieniu w poniedziałek, 29 bm. o godz. 20.30 w sal. ORZZ, Toruńska 30.

Członkowie zw. zaw. korzystają ze zniżki od normalnych cen biletów.

Bydgoski świat pracy zwiedzi Trasę W-Z w Warszawie i Targi Olsztyńskie

Na ostatnim posiedzeniu Woj. Komitetu Organizacyjnego Imprez dla świata pracy — ustalony został dokładny program najbliższej wycieczki do Kruszwicy. Wyjazd z Bydgoszczy projektowany jest dnia 28 bm. o godz. 7.30, przyjazd do Kruszwicy na g. 9. O godz. 10 — przez zainstalowane megalony ogłoszona zostanie prelekcja na temat historycznego i gospodarczego rozwoju Kruszwicy. Od godz. 10.30 do godz. 20 na dwóch specjalnie w tym celu zbudowanych estradach trwać będą wielkie eliminacje zespołów świetlicowych Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, które mają na celu stwierdzenie poziomu prac poszczególnych zakładów pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej. W czasie tym wystąpią zespoły świetlicowe fabryki „Kauczuk”, Zakłady Wytwórcze „Erg” Nr 9, „Perlit”, Bydg. Papierni, Papierni w Fordonie, Huty „Irena” w Inowrocławiu, Fabr. „Solvay” w Mątwach, włocławskiej „Celulozy”, Grudziądzkiego „Pepege” oraz Zakł. Przem. i fabryki „Afra” z Torunia. W programie eliminacji przewidziane są tańce, śpiew chórally i solowy, muzyka, recytacje solowe i zbiorowe, oraz inscenizacje.

Równoległe z eliminacjami WKOiSP zorganizuje pokazowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Piast” i „Ogniwa”, oraz przejażdżki po jeziorze. Ponadto przez cały czas pobytu wycieczki w Kruszwicy przeprowadzane będą grupowe zwiedzanie zabytków miejscowych (przed wszystkim muzeum przy kolegiacie, Mysiej Wieży — miejscowej cukrowni i winiarni. Dla kinomanów kruszwickie kino wyświetli specjalny film, przy czym ważne będą bilety zniżkowe zw. zaw. ze wszystkich okręgów.

Poza tym na dzień ten „SP” zapowiada z okazji ukończenia kursu przysposobienia marynarskiego pokazy żaglowe na jeziorze Gopło.

Zaopatrzeniem wycieczkowiczów na miejscu zajmie się Spółdzielnia Nadgoplańska, Centrala Mięśna oraz sprost.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Klub Sportowy SPD schadzka informacyjna oraz trening w piątek dnia 26 bm. o g. 19 w sali gimnastycznej.

Ma fatę dnia

Bydgoszcz oczekuje „gigantów szosy”
 Tak, jak i szereg innych miast Polski, tak i Bydgoszcz przeżyje swój wielki dzień. W sobotę około godz. 17 przejadą przez ulice miasta i wpadną na Stadion Miejski, jako meta V etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski, zawodnicy 8 ekip zagranicznych, Polonii francuskiej i Polski, biorący udział w tej gigantycznej imprezie.

Już od kilku dni żyje Bydgoszcz oczekiwaniem na „pożeraczy kilometrów”, dla których przygotowuje serdeczne powitanie. W dniu w którym „giganci szosy” zjadą do grodu nad Brdą odbędzie się w Bydgoszczy szereg innych ciekawych imprez sportowych i tak o g. 14 wystartują sprzed gmachu DOW kolarze-pocztowcy do wyścigu organizowanego przez RSW

wadzone z Bydgoszczy ruchome bufety PCH.
 Jednocześnie Woj. Kom. Org. Imprez dla świata pracy komunikuje, iż w dniu 11 września br. zorganizowane zostaną z województwa bydgoskiego dwie masowe wycieczki: jedna na trasę W-Z do Warszawy i druga do Olsztyna na odbywające się pomiędzy 3—13 września br. Targi Olsztyńskie. Blizsze szczegóły dot. odbywu wycieczek podamy w następnym numerze naszego pisma. (z).

Wade z Bydgoszczy ruchome bufety PCH.
 Jednocześnie Woj. Kom. Org. Imprez dla świata pracy komunikuje, iż w dniu 11 września br. zorganizowane zostaną z województwa bydgoskiego dwie masowe wycieczki: jedna na trasę W-Z do Warszawy i druga do Olsztyna na odbywające się pomiędzy 3—13 września br. Targi Olsztyńskie. Blizsze szczegóły dot. odbywu wycieczek podamy w następnym numerze naszego pisma. (z).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Klub Sportowy SPD schadzka informacyjna oraz trening w piątek dnia 26 bm. o g. 19 w sali gimnastycznej.

Ma fatę dnia

Bydgoszcz oczekuje „gigantów szosy”
 Tak, jak i szereg innych miast Polski, tak i Bydgoszcz przeżyje swój wielki dzień. W sobotę około godz. 17 przejadą przez ulice miasta i wpadną na Stadion Miejski, jako meta V etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski, zawodnicy 8 ekip zagranicznych, Polonii francuskiej i Polski, biorący udział w tej gigantycznej imprezie.

Już od kilku dni żyje Bydgoszcz oczekiwaniem na „pożeraczy kilometrów”, dla których przygotowuje serdeczne powitanie. W dniu w którym „giganci szosy” zjadą do grodu nad Brdą odbędzie się w Bydgoszczy szereg innych ciekawych imprez sportowych i tak o g. 14 wystartują sprzed gmachu DOW kolarze-pocztowcy do wyścigu organizowanego przez RSW

Sport

BRDA — KOLEJARZ (PRZEM.)

W nadechodzącą niedzielę o g. 17.30 odbędzie się na Stadionie Miejskim spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o wejście do II Ligi, między miejscową Brdą a Kolejarzem (Przemysł). Z powodu odbywających się wyścigów motocyklowych o Srebrny Kask m. Bydgoszczy — dojdzie na stadion ul. Chodkiewicza wzdł. nad Brdą do ul. Krakowskiej i ul. Chonina.

Bydgoszcz oczekuje „gigantów szosy”

„Prasa” i Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik”. O g. 15 na Stadionie Miejskim odbędzie się atrakcyjny mecz piłki rowerowej Polska—Czechosłowacja, a następnie ciekawe pokazy jazdy rowerowej. W tym samym czasie zgromadzona na stadionie publiczność będzie mogła wysłuchać komunikatów z trasy V etapu Tour de Pologne.

gorącym życzeniem mieszkanców Bydgoszczy i chyba wszystkich mieszkanców Polski jest, aby na czele barwnej grupy kolarzy wpał na stadion zawodnik z Białym Orłem na piersiach. Ale jeśli etap wygra kolarz z zagranicy, zwycięstw jego będziemy o klasycznie tak samo gorąco, wynagradzając mu w ten sposób cały trud i wysiłek włożony w szlachetną realizację sportową na polskich szosach.

z Łodzi

Niculescu! Niculescu!

Łódź potrafi się entuzjazmować



Łódź, w sierpniu A jednak... Łódź potrafi się entuzjazmować. I to nie tylko pracą i jej wynikami.

Znajduje czas siły i serce na entuzjazm wszystkim rzeczom wielkim. Mimo, że szara, zdawało by się, spracowana i zmęczona, ogłuchła od warkotu setek tysięcy w nieustannym ruchu będących wrzecion.

Łódź umie się poddać entuzjazmowi, porywowi serc, uczuciom radości, a gdy dozna zawodu potrafi się pocieszyć i nie zalamuje się, umie pielegnować nadzieję, wierzyć w prawdę przysłówia „pierwsza jaskółka nie czyni wiosny”.

To właśnie przysłowie cisnęło mi się pod pióro gdyś był świadkiem przeżywania przez łodzian dwóch wielkich dni „łódzkich” Tour de Pologne. Iż tam było porywów, podświadomie wypowiadanych słów! ileż odruchów! I jakże szlachetnych!

Kiedy na metę pierwszego etapu w Helenowie wpadł pierwszy kolarz — zerwały się tak hucznie i jak szczerze brawa dziesiątek tysięcy świadków triumfu Niculescu. Te same brawa przywitałyby sukces każdego innego uczestnika wyścigu: Francuza, Czechosłowaka, Anglika, Szwajcara czy syna dalekiej północnej Finlandii. Te same przywitałyby zwycięstwo Polaka. Tylko może więcej w tych brawach byłoby serca. A kiedy pierwszy Polak okazał się

19-ym dopiero z rzędu kolarzem — otrzymał te same oklaski, jakimi nagrodzono Niculescu. — „Ano widocznie nie mogli. Rozkreca się jeszcze. Pokażą pazurki. Są niegorsi od innych i wiedzą co to solidarność. Może to ich taktyka? — W tym coś tkwi!” — takie i podobne uwagi padały wśród widzów gdy już zmęczeni oklaskami i okrzykami znaleźli łodzianie czas na trzeźwe, zimne rozmowy.

Niemniejsze zainteresowanie biegiem okazała Łódź dnia następnego — we wtorek żegnając kolarzy, przed drugim etapem Łódź — Toruń liczącym ponad dwieście kilometrów. — Zobaczymy! Polak jest twardy nieustępliwy! Dali im na początek! Są przecież gospodarzami! — I te same gromkie, spontaniczne oklaski żegnały wszystkich kolarzy. Ale najwięcej żyćzeń głośniejszych i cichych słan ku naszej reprezentacji.

A kiedy późnym wieczorem przed gmachem organizatora wyścigu — „Czytelniaka” przy ul. Piotrkowskiej wywieszono wyniki drugiego etapu nadeszłe z Torunia — zalegające ulice tłumy młodych i starszych, mężczyzn, kobiet i młodzieży doznały pełnej satysfakcji za pierwszy dzień niepowodzenia „naszych”. Tłum ogarnęła radość niesłychana. — „W takiej konkurencji a nie dali się! Jednak to nasi chłopcy są ambini! Pokazali klasę! Nie wyjadą zle i w końcowym wyniku Tour. Nie zalamują się niepowodzeniem! To przecież sportowcy z krwi i kości. Tacy muszą wygrywać!”

W chwili, gdy piszę ten list, kolarze w Toruniu gotują się do startu do następnego etapu, który wiedzie do Olsztyna — pierwszego w wyścigu miasta odzyskanego.

I ten etap i wszystkie następne, wszystkie, aż do stolicy, chociaż nie wiodą przez Łódź — będą jej etapami, i na równi z „łódzkimi” jej troską, radością — a gdy tak się zdarzy — zmartwieniem. Bo

Łódź jest nie tylko miastem miłującym sport, ale przede wszystkim sport kolarski! Kolarze nie rodzą się przecież na kamieniu. A wielu wybitnych kolarzy wydała właśnie robotnicza Łódź. Dowód, to, że Łódź jest miastem, którego duchowa siła, którego atmosfera pracy sprzyja rodzeniu się nie tylko talentów ale i setek tysięcy ludzi umiejących właściwie ocenić wysiłek tych co podtrzymują sławę Łodzi — miasta kolarzy!

Marek Raff.

Kursy instruktorskie dla działaczy świetlicowych

Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje w r. szkolnym 49/50 cztery kursy instruktorskie: dla instruktorów ruchu amatorskiego w dziale sztuk plastycznych, dla reżyserów teatrów ochotniczych, dla dyrygentów chórow i orkiestr przy świetlicach i domach kultury, oraz dla kierowników zespołów tanecznych. Kursy te odbędą się w Centr. Szkole Prac. Kult.-Ośw. w Jadwisinie. Kandydaci i kandydatki przyjęci na kurs podpisują deklarację zobowiązującą do 2-letniej pracy na terenie świetlic i innych ośrodków artystycznych ruchu amatorskiego, oraz w instytucjach podległych Min. Kultury i Sztuki. To samo ministerstwo ponosi kosztą zakwaterowania i wyżywienia kursantów.

Podania o przyjęcie z dołączeniem życiorysu, świadectw szkolnych i opinii organizacji społecznych, należy kierować do Min. Kul. i Sztuki, Dep. Szkolnictwa Artystycznego, W-wa, Krak. Przedmieście 17, za pośrednictwem zarządów wojewódzkich właściwych organizacji społecznych. Termin składania podań na kurs I i II upływa z dniem 5 września br., na kurs III i IV z dniem 1 grudnia br.

Z DNIA

Inwalidzi nie powinni żebrać

Na rynkach naszych miast, w pociągach, przed kościołami podczas różnych uroczystości spotykamy zespoły lub pojedynczych ludzi — ludzi okaleczonych, ubranych w wyszarżane mundury wojskowe z odznakami wojskowymi — którzy żebrają. Ludzie ci zwracają na siebie uwagę, gromadzą się wokół nich tłumy zwabione ochry pływ śpiewem lub muzyką.

Doraźna kontrola czynnika społecznego z ramienia Zarządu Koła Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych w Toruniu wykazała niezbicie, że wśród inwalidów wojennych żębrzących na rynkach i w lokalach publicznych — znajdują się różni kombinatory, którzy podsywają się pod miano inwalidów, wykorzystując szlachetne uczucia społeczeństwa czulego na niedole bliźniego i w ten sposób ułatwiają sobie życie. Na podstawie doraźnej kontroli społecznej w Toruniu stwierdzono także, że zebrani trudni się znikoma częścią prawdziwych inwalidów wojennych, którzy się uchylają od pracy, żebrają a za zebrane pokaźne sumy prowadzą hultajskie życie.

Czas skończyć z żebraństwem i hultajstwem! Czas skończyć z tymi co hańbią imię ofiarnych inwalidów wojennych, którzy mimo odniesionych ran biorą czynny udział w pracach nad odbudową zniszczonego kraju i są zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojennych.

Inwalidami-żebakami muszą zainteresować się Zarządy Okręgowe Z. I. W.

Rząd Rzeczypospolitej Ludowej, po wypędzeniu najeźdźcy germańskiego i po odzyskaniu wolności, niezwłocznie zainteresował się ciężkim losem żołnierzy-inwalidów, wydając skodyfikowaną ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych — jako uzupełnienie do ustawy inwalidzkiej z dnia 17 marca 1932 r. Nowa ustawa uzupełniona późniejszymi nowelami i dekretami, zapewniła inwalidom pełne prawa pierwszeństwa pracy, bezpłatne leczenie oraz zaopa-

trzenie w gotówce (niezależnie od pracy) wynoszącej od 4.000 do 12.000 zł miesięcznie.

Rząd Rzeczypospolitej niezależnie od tego łoży poważne kwoty na akcję szkolenia inwalidów wojennych w zakładach i szkołach.

W ten sposób setki tysięcy inwalidów wojennych otrzymało wykształcenie zawodowe i z wielkim pożytkiem pracuje dla kraju, pracuje nad utrwaleniem powszechnego pokoju. Ludzie ci stali się pełnowartościowymi obywatelami, pracą swoją dają przykład innym jak należy służyć Ojczyźnie. Inwalidów spotykamy na wysokich odpowiedzialnych stanowiskach w hierarchii społecznej. Inwalida z pełnym poczuciem odpowiedzialności i honoru stwierdza, że praca dla niego jest zaszczytem.

A więc inwalida wojenny nie powinien żebrać i żebrać nie może. Zebranie należy położyć kres. Żębracy inwalidzi przynoszą ujemną swym kolegom inwalidom i całemu społeczeństwu.

Niech kontrola społeczna sprawdzi dokumenty inwalidzkie żębrzących osób. Tych, którzy podsywają się pod miano inwalidów należy napiętnować. A inwalidzi prawdziwi niech idą do pracy produktywnej. Tam jest ich miejsce!

A. Wyrzykowski.



Stanisław Zakrzewski — „Skoki” — Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1949. Książka przeznaczona jest zarówno dla zaawansowanych skoczków, jak i dla początkujących, a załączone wskazówki metodyczne oddadzą wiele korzyści również instruktorom. Aleksy Gorki — „Matka” — Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1949. Tomik 4 popularnych wierszy literackich Biblioteki Żołnierza. „Nasze Wojsko” — broszura ilustrowana — Wyd. „Prasa Wojskowa” Warszawa 1949.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik — 1. Podatek od wzbogacenia obowiązuje nadal. Bliższych informacji udzieli każdy Urząd Skarbowy. — 2. Prosimy nabyć w księgarni książkę Biegańskiego „Ziobolecznictwo” (wydawnictwo Państw. Instytutu Wyzd. Roln.).

NAUKA

TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, — Łódź, skrytka 163, (2398)

SPRZEDAŻ

Sprzedam domek ogrodem, placem budowlanym mieszkaniem — Toruń, Kołchanowskiego 28, (6627)

Hurtownia Galanteryjna

F-ma B-cia GOLLA i S-ka GDYNIA, ul. Portowa 11 Telefon 15-27 poleca:

w bogatym asortymencie guziki z mas plastycznych i pościelowe, bawełniczkę, zatrzaski, igły ręczne i maszynowe, lustra, gumy, arzebieńce, galanterie metalowe, włosiankę, berefy, żyłki, piłki gumowe oraz duży wybór drobnej galanterii. Cenniki wysyłamy na żądanie. (2282) Trzypiętrowy dom komfortowy Piekarnia 2,700,000. Wille komfortowa centrum 2,000,000. Domek trzypokojowy móg ogrodu 850,000. Place — Gospodarstwa — sprzeda-kupi „POGOŃ” Spół. Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, (6633)

Rutynowanych monterów

centralnego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji przyjmuje PPB Zjednoczenie Pomorskie, Oddział 4 Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 8 2437

APASZKI

w wielkim wyborze poleca 2429 Hurtownia włókiennicza „Modne Tkaniny” Łódź, Piotrkowska 91

RADIO

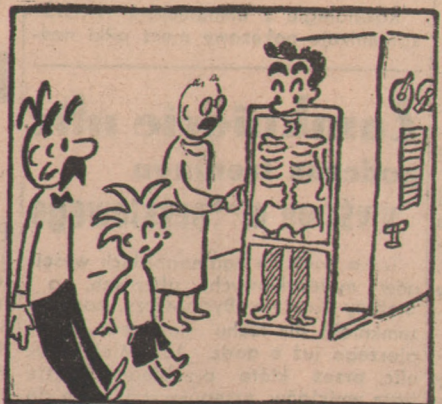
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 27 SIERNIA

Polskie Radio zastrzeżę sobie ewentualne zmiany w programie. 5,10 Początek audycji. 5,15 Wiadomości poranne. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dzień poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka poranna. 6,40 d. c. muzyki rozrywkowej. 6,55 Program dnia. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Wiadomości poranne. 8,05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8,15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,35 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 8,55 Informacje ogólnopolskie. 9,10 Przerwa. 11,57 Svanal czasu i hejnał w Wieży Ariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Na swojską nutę. 13 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka 13,35 Uśmiechy czasów. 14,40 Uniwersyteckie studia polonistyczne. 15,25 Program dnia 15,30 Audycja dla dzieci „Klub jedenastu”. 16,00 Pogadanka dla młodzieży „Wczasy ruchome — obozy wędrowne”. 16,15 Muzyka. 16,20 Przegląd kulturalny. 16,40 Nauka w służbie człowieka. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,15 Przy sobocie porobacie. 18,15 Wieczór Mickiewiczowski 18,40 Utwory skrzypcowe w wyk. T. Wrańskiego. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Na muzycznej fali — koncert rozrywkowy. 20,00 Poemat

FURDYGA I SYN



Ojciec z synem przy rentgenie Z cierpliwością długo stoja. Będzie małe prześwietlenie. Więc niczego się nie boja.



Syn w aparacie patrzy śmieje. Nagle strach mu zjeżył włosy: — Tato, tato! Popatrz! Szkielet! — Drze się z trwogi w niebogłosy.



Pan Furdyga już nie czekał. Żył mu przecież jeszcze miło. Wziął więc syna i uciekał. Aż się za nim zakurzyło.

WOLNE POSADY

Szwajcar starszy samotny potrzebny od zaraz do mniejszej prywatnej obory. Wiadomość Agencja IKP Wąbrzeźno, (2439)

Samotnych do koni — pracy rolnej poszukuje Strażnica Harcerska Zabartowo, Więcbork. (6631)

SZTANDARY

chorągwie paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 2294

JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20 TELEFON 39-05 Telefon przyw. 501-66 Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 18 do Garbar. LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

ZGUBY

Bransoletkę mozaikową zgubiono. Nagroda. Adwokat Kielczewski Bydgoszcz, Zamojskiego 4, (6630)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 30. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimo Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODEBNE WYDANIA „IKP” WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwani-pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% irosej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-350 zł, za tekstem od 40-150 zł, nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.